

DZIENNIK PORANNY

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych, o godzinie 8-mej rano.

Redaktor: KAZIMIERZ KALINOWSKI.

Przez oświatę i dobrobyt do wolności!

<p>PRZEDPŁATA. W Krakowie: rocznie — zlr. 9 półrocznie — „ 4 et. 50 kwartalnie — „ 2 „ 30 miesięcznie — „ — 80 tygodniowo — „ — 20 Za odosłanie do domu miesięcznie „ 15</p>	<p>Na prowincji i w Austro-Węgrzech: rocznie — zlr. 11 półrocznie — „ 5 et. 60 kwartalnie — „ 2 „ 80 miesięcznie — „ — 95 Za granicą: miesięcznie „ 1 „ 20 Liczba czeku poczt. austr. 836.539.</p>	<p>OGŁOSZENIA: za wiersz drobnym drukiem, lub tegoż miejsce 5 et.; w drobnych ogłoszeniach za wyraz 1 1/2 et.; za wiersz w „Nadstaniem“ 20 et.; śluby, nekrologi za wiersz 40 et.; zawiadomienia na naczelnej stronie za wiersz 1 zlr.</p>	<p>Przedpłatę przyjmują Administracja pisma, oraz wszystkie większe agencje gazety Do działu ogłoszeń upoważniony St. Cyrankiewicz w Krakowie. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rekopisów Redakcja nie zwraca.</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji: w KRAKOWIE, PLAC MARJACKI, L. 8. Adres na telegramy: DZIENNIK — KRAKÓW. Numer pojedynczy 4 et.</p>
---	---	--	--	--

Potęga kraju w sile jego przemysłu i handlu!

KRONIKA.

W Krakowie, dnia 14 grudnia 1895.

KALENDARZYK.

Kościołny. Dziś Nikazego b. i Spirydjona (jutro 3 nieziela adwentu, Ireneusza inez)

Historyczny. Dziś (14 grudnia 1850 r.) śmierć Józefa Bena w Aiepo.

Astronomiczny. Dziś wschód słońca o g. 7:31, zachód o g. 3:36; długość dnia g. 8:5; początek świtu o g. 6:49, koniec zmierzchu o g. 4:21; wschód księżyca o g. 7:13 rano, zachód księżyca o g. 1:37 pop.

Temperatura — 2° C. Mroźno, ale przyjemnie, powietrze czyste, niebo pogodne. Sucho. Kaloszy nie potrzeba. Po deszczach i błogiej panującej w ubiegłym tygodniu, można nareszcie żywić nadzieję, iż prawdziwa zima nastanie.

Co dziś robić? O godz. 3 pop. w sali Rady miejskiej odczyt (Dwie wilje).
 W teatrze miejskim „Pojeńca pani Aubray.”

Od Wydawnictwa. W dniach 19 i 24 grudnia wyjdą dwa numery okazowe „Dziennika Porannego” i zostaną, każdy w liczbie 30.000 egzemplarzy, rozrzucone netylko w Krakowie, ale i po całym kraju, wśród wszelkich warstw czytelników, w celu rozpowszechnienia naszego pisma. Ogłoszenia (inseraty) do tych numerów okazowych przyjmuje już od dnia dzisiejszego Administracja „Dziennika Porannego”.

OD WYDAWNICTWA. Dla wygody naszych Abonentów wprowadziliśmy znaczne udogodnienie. Mianowicie każdy Prenumerator „Dziennika Porannego” może całkiem bezpłatnie umieszczać w dziale inseratowym naszego pisma wszelkie ogłoszenia, dotyczące posad, sprzedaży, kupna, wynajmu mieszkań. zmiany lokalu itp. przyczem osobom interesowanym służyć możemy wskazaniem adresu wykluczając jednakże jakiekolwiek pośrednictwo. Prenumeratorem miesięcznym przysługują prawo do bezpłatnego korzystania z 10 wierszy miejsca, kwartalnym 30, półrocznym 60, rocznym 120 wierszy. Ogłoszenia takie umieszcimy każdemu Prenumeratorowi bezwzględnie po nadesłaniu tychże do Administracji.

Co słyhać nowego w Krakowie?

Hr. Antoniwna Wodzicka, jedna z najpopularniejszych i najsympatyczniejszych osobistości naszego miasta — jak się dowiadujemy — przyjeżdża protektorat balu Kola artystyczno-literackiego, co rokuje temu balowi świetne powodzenie. Lista gospodyń wkrótce ma być ogłoszona.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się dziś dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali A. Z. Helela w Colleg. novum. Na porządku dziennym: 1. Sprawy bieżące. 2. Pogadanka prof. Zawilińskiego: O lekturze domowej. 3. Wnioski członków.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. W poniedziałek d. 16 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu bibliotecznym (przy ulicy św. Tomasza 1. 8 I piętro) odczyt p. Pauli Sławińskiej: O postaciach niewieści w powieściach Orzeszkowej.

Na dworcu kolejowym przytrzymała wczoraj polieja Jędrzeja Rusina, Józefa Janfarę, Jana Żuczka i Apolonję Żuczek z powiatu ropezyckiego, którzy wybierali się do Ameryki. Rusin, zgodzony był przez nich na przewodnika, w celu odwiezienia ich do Krakowa za co miał otrzymać kilka guldenów i kosztą podróży, tam i z powrotem. Rusina i Apolonję Żuczek odstawiono do miejsca urodzenia, a zaś Janfarę i Żuczka oddano do

sądu karnego za przekroczenie §. 45 u. wojskowej, obaj bowiem byli popisowymi, jak się sami do tego przyznali.

Rewizje w sprawie losów tureckich. W maju r. b., jak sobie wszyscy przypominają, zarządziła Dyrekcja skarbowa w Krakowie liczne rewizje w sprawie losów tureckich z fałszywym stemplem, czego wynikiem było skonfiskowanie bardzo wielkiej ilości tychże i aresztowanie kilkunastu osób. Zdałoby się, iż będzie to przestroga dla innych i że nikt nadal nie będzie sprowadzał tych losów, gdy tymczasem właśnie onegdaj Dyrekcja finająsowa, dokonawszy powtórnych rewizyj w 22 miesiącach, zabrała znowu kilkadziesiąt sztuk owych losów z podrobionymi stemplami i wytoczyła równocześnie śledztwo w tej sprawie.

Studjum rolnicze Uniwersytetu Jagiellońskiego: W spisie słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłoszonym na początku bieżącego półrocza frekwencja studjum rolniczego, przedstawia się na pozór bardzo słabo. Przyczyną tego było to, że znaczna liczba uczniów studjum rolniczego, głównie z powodu przeszkód paszportowych, opóźniła swoje przybycie i po usprawiedliwieniu powodów nieprzybycia w porę, później dopiero się wypisała. Istotna liczba słuchaczy Uniwersytetu korzystając z wykładów na studjum rolniczym w bieżącym półroczu przedstawia się więc jak następuje: Uczniów zwyczajnych studjum rolniczego 27; uczniów nadzwyczajnych studjujących podług planu przepisanego dla zwyczajnych i składających na równi z niemi egzamina na moey świadectwa dojrzałości szkół realnych i pozwolenia Ministerstwa oświaty 11. Razem uczniów składających przepisane egzamina 38. Uczniów nadzwyczajnych studjujących podług przepisane planu ale nie mających z powodu braku świadectwa dojrzałości, prawa składania egzaminu 12; uczniów, którzy więcej niż 3 lata mają zamiar pozostać na studjum rolniczym i dla tego słuchają niektórych tylko wykładów podług własnego wyboru 7. Razem wszystkich uczniów studjum rolniczego 57. Uczniów Uniwersytetu innych wydziałów, którzy uczęszczają na niektóre wykłady na studjum rolnicze 6. Razem wszystkich uczniów Uniwersytetu korzystających z wykładów odbywających się na studjum rolniczym 63.

Panie, opiekujące się Domem pracy na Kazimierzu pod protektoratem arcyksiężniczki Krystyny, zaprosiły do swego ścisłego komitetu dra Jordana, który to zaproszenie przyjął.

Koleżañska ucztą pożegnali onegdaj hr. Wład. Michałowskiemu urzędnicy Starostwa krakowskiego i tegoż oddziału budowniczego. Hr. Michałowski, jak wiadomo, przenosi się do Wiednia, dokąd powołano go do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych. W pożegnalnej uczcie brał również udział p. delegat Laskowski.

Z Czytelnia dla kobiet. Dziś w sobotę odbędzie się w Czytelnia dla kobiet, o godzinie 6-tej pogadanka w sprawach Stowarzyszenia.

Wykład popularny. Staraniem wydziału krak. Tow. „Oświaty ludowej” odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 3 popoł. w sali gimnazjum św. Anny trzeci bezpłatny wykład popularny. Tym razem będzie mówił ks. prałat dr Józef Pelezar o obłężeniu Krakowa i Częstochowy w r. 1655. Przypominamy, że młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

Klub pocztowy odbył onegdaj doroczne walne zgromadzenie. Po sprawozdaniu czynności w roku ubiegłym, otrzymał ustępujący wydział absolutorjum. Prezes klubu mówiąc o działalności towarzystwa, wspominał o zasługach p. M. Siebera jako kierownika artystycznego wieczorów muzycznych w klubie urządzanych. Nakoniec wybrano nowy wydział, w którego skład weszli pp. Poller jako prezes, Hickiewicz wiceprezes, Sieber kierownik artystyczny, Młodzianowski sekretarz,

Skliwa bibliotekarz, Stoch pomocnik kierownika, Smoleński gospodarz, Studziński tegoż zastępcą, oraz pp. Lachowski Reyman, Furdzik, Czaczka, Treter i Kobzdaj — jako członkowie wydziału.

Sekretaryat Towarzystwa międzynarodowych wyseigów w Krakowie zawiadania bodowców koni i właścicieli stajen wyseigowych, że zamknięcie mianowań do krakowskiego „Derby”, z nagrodą 40.000 koron, nastąpi dnia 15 bm. o godz. 10 w noey. Krakowskie „Derby” przeznaczone jest dla urodzonych na kontynencie ogierów i klaczy. Mianowania należy odsyłać aż do dnia ich zamknięcia do godz. 10 wieczór do sekretaryatu Tow. międzynarodowych wyseigów konnych w Krakowie, ul. Wolska, L. 5, albo do generalnego sekretaryatu austriack. Jockey-clubu w Wiedniu I, Augustinerstrasse Nr. 8.

Afisz teatralny na dzień dzisiejszy: „Pojeńca pani Aubray”, komedia w 4 aktach Dumasa (syna). Osoby: pani Aubray, p. Hoffman; Kamil, jej synp. Sobiesław; Valmoreau p. Solski; Barau-tin p. Zboński M.; Lucjana, jego córka p. Morska; Janina p. Siemaszkowa; Gustaw, jej syn **; Tellier p. Ryger. Rzecz dzieje się w kąpielach morskich.

Teatr miejski wystawia dziś komedję Al. Dumasa (syna) p. t.: „Pojeńca pani Aubray” z panią Hoffmanową w roli tytułowej. Wobec świeżej śmierci znakomitego autora francuskiego, danie publiczności jednej z jego sztuk, było ze strony dyrekcji teatru bardzo na czasie.

Co się dzieje w kraju?

W Wieliczce na piękny cel, bo na dochód biednych dzieci odegrają amatorzy jutro, w niedzielę komedję Abrahamowicza i Zielińskiego pt.: „Dobry numer”. Przystano nam właśnie plakat zapowiadający to dobroczynne przedstawienie, na którym djablik drukarski wypatał niemałego figla. Mianowicie data na tym afiszu opiewa: „15 grudnia 1985 r.”, a zatem mógłby kto sądzić, iż przedstawienie wspomniane odbędzie się aż za lat 90! Abrahamowicz i Zieliński byłiby dumni, gdyby mogli mieć pewność, że pod koniec XX wieku ich „Dobry Numer” będzie jeszcze w repertoarze teatralnym. Oto co może djablik drukarski, ale korektorzy zwyczajaj tem się pocieszają, iż publiczność pomyłki nie spotrzeże; natomiast przed dziennikarzem nie się nie ukryje!

W Wadowicach staraniem „Czytelnia” odbędzie się 14 b. m. wieczorek Mickiewiczowski w sali „Sokoła” z odczytem p. Frąckiewicza, przy współdziałaniu chóru akademików tudzież profesora konserwatorium krakowskiego Fr. Stingla wiolonczelisty.

Echo wyborów. Z Wadowic donoszą, że Starostwo tamtejsze dotychczas nie doreczyło legitymacji poselskiej postłowi Antoniemu Style. Z powodu okoliczności, że jest w powiecie, a nawet w gminie Choczni, skąd poseł Antoni Styła pochodzi, kilku gospodarzy tego samego imienia i nazwiska, twierdzi p. starosta, że nie wie, który ze Styłów jest postłem.

Protest wyborców okręgu grybowskiego, który ogłosiliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego dziennika, zwróciło Starostwo tamtejsze do rąk przewodniczącego Komitetu stromietwa ludowego, gospodarza Jana Cielucha. W reskrypcie powiedziano, że protest należy wnieść wprost do Sejmu. Wobec tego wniesiono ponownie protest do Wydziału kraj.

Tow. zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie obchodzi 25-letnią rocznicę swego założenia w sobotę 14 b. m.

P. Zygmunt Przybylski, znany i ceniony komedjopisarz, dyrektor teatru Skarbkowskiego we Lwowie, przebył ciężką dyfterję. Chory ma się już znacznie lepiej.

Wiadomości teatralne. Ze Lwowa donoszą: We środe odbyła się pierwsza próba tragedji Szylera pt. „Don Karlos” w świetnym przekładzie Jana Kasprowicza. Rolę tytułową odegra p. Wolański, Markiza Posę p. Żelazowski, króla Filipa p. Hierowski, ks. Albę p. Chmieliński, królową p. Stachowiczowa, księżniczkę

Elboli p. Żelazowska i t. d. Pierwsze przedstawienie „Don Karlosa” danem będzie w przyszły czwartek. „Ghismonda” Sardou, graną będzie po raz pierwszy na lwowskiej scenie w pierwszej połowie stycznia r. p. Dyrekcja naszego teatru nabyła również prawo przedstawienia najnowszej sztuki Sudermanna p. t.: „Szczęście w zakątku” (Glück im Winkel). Role z tego utworu wkrótce rozdane będą artystom do nauki. Nadzwyczaj ciekawy debiut będziemy mieli w przyszłym tygodniu — bo nowego tenora, o którym docho-dzą jak najpochlebniejsze wieści. Pan Henryk Roland, który już od kilku lat odbywa poważne studia wokalne, wystąpi po raz pierwszy w partji Jontka w nieśmiertelnej „Halee” Moniuszki.

Z kroniki urzędowej. Minister sprawiedliwości zamianował auskultanta, Bazylego Malarkiewicza, adwokatem sądu powiatowego w Podhajcach.

Zmiany w Obronie krajowej. Major Karol Schwarz przeniesiony został z 11 do 20 p. p. Porucznicy nieczynni: Piotr Grabski w 17 p. p., i Roman Dobrzański w 3 p. uł. zamianowani zostali czynnymi. Kapitanowie Jan Marianek z 19 p. p. i Jan Klement, liezby oficerów do zajęć miejscowych, otrzymali tytuły majorów *ad honores* z okazji przeniesienia ich w stan spoczynku. Kap. Ferdynand Więkowski z 10 p. p. p., i lek. pułk. Jakób Kempel otrzymali wyraz Najwyższego zadowolenia.

Co słyhać za granicą?

Proces przeciw wdowie Szeles, która sfałszowała weksle arcyksięcia Eugenjusza na kwotę 7500 zlr., rozpocznie się w Budapeszcie. Według jej zeznań, miały w ten sposób uzyskane pieniądze posłużyć do uprowadzenia osadzonego w szpitalu dla obłąkanych Józefa hr. Borkowskiego, za co obiecywano jej znaczne wynagrodzenie.

Pruska tolerancja. W Kuntersztynie pod Grudziądem u byłego wójta Heinricha pracował robotnik Franciszek Fisch i jego szwagier Fabian Piotrowski. Gdy pewnego dnia wyżej wymieniony Franciszek Fisch z pewnym robotnikiem rozmawiał po polsku, nadszedł na to Heinrich i zgroził Fischowi za to, że po polsku mówi, nadmieniając zarazem, że gdy chce po polsku rozmawiać, to może się wynosić, to jest straci u niego zajęcie. Następnego dnia rozmawiał ów Fisch ponownie z parobkiem pewnego interesanta, który był przybył po ziemniaki, po polsku. Gdy to usłyszał Heinrich, uniósł się w wysokim stopniu gniewem i rzekł do Fischy: „Już raz wam powiedziałem, że nie macie po polsku paplać! W tem nadszedł szwagier Fischy, roi botnik Fabian Piotrowski i zwrócił Heinrichowi uwagę na to, iż nie ma żadnego prawa zakazywać mu rozmowy w języku polskim, bo przecież ani cesarz tego zakazać nie może. Na to oburzył się Heinrich jeszcze więcej, i rzekł, że owszem ma do tego prawo, a kiedy się do jego rozkazu stosować nie chcą, mają się czempredziej wynosić. Tak też zrobili obadwaj nasi wiarusy, Fisch i Piotrowski i na szczęście zaraz imną dostali pracę.

Grono 50 postłów postawiło wniosek w Parlamencie niemieckim o zniesienie prawa o szepieniu ospy.

Miss Kingsley. Śmiała podróżniczka afrykańska wręcza do Anglii, przywożąc z sobą bogate zbiory dla muzeów angielskich, oraz cenne wiadomości dla nauki. Miss Kingsley podróżowała szczególnie na ziemiach Gaboon i zbadała nieznanie jeszcze miejscowości, leżące między rzeką Ogowe a N'Djole. Między plemionami, jakie zwiedziła, należy zwrócić uwagę na Fangwes, należących do tych ludożerców, którzy pożerają ciała zmarłych. Gdy Miss Kingsley zbliżyła się do stolicy tych wale nieugrzeczonych i niewybrednych gastronomów, została otoczona przez szajkę Fangwesów, domagających się kilku murzynów dla... zjedzenia. Podarkami i groźbą interwencji francuskiej udało się Miss Kingsley ocalić swój orszak i samą siebie. Szczególnie ważnym pod względem naukowym są notatki Miss Kingsley o wulkanach w Kamerunie. Miss Kingsley za kilka miesięcy powróci do swych badań w zachodniej Afryce.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne monety kupony sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek 1. 30. Zlecenia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą, bez doliczenia powizji.

Kroniczka żałobna.

Walerja Macudzińska, przeżywszy lat 14, zmarła dnia 12 b. m.
Anna z Poniedziałków Królikowska, przeżywszy lat 69, zmarła dnia 11 b. m.

Wszystkich naszych Czytelników w kraju prosimy o łaskawe przysyłanie nam wiadomości o tem, co się dzieje w ich miejscowościach.

Dla rozrywki.

Jak pracowali Dumasowie. Autor „Trzech muskietierów“ zwykł był wstawać wcześniej i nie odchodząc od biurka, przy którym podawano mu śniadanie, pracował do samego obiadu, popijając wodę sełcerską z winem białym, lub lemoniadę. Po obiedzie i wieczorami rzadko brał pióro do ręki, lecz nigdy w noey nie pracował. Cieszył się snem wybornym. Gdy ta praca moliżna go zmężyła (a następowało to dopiero po kilku miesiącach tworzenia), szedł na polowanie, lub puszczał się w podróż, w ciągu której spał dużo i starał się o niczem nie myśleć. Za przybyciem do jakiego większego miasta, oglądał jego osobliwości i robił notatki. Zmiana zajęcia była mu także rozrywką. Czasami z nadmiaru pracy dostawał gorączki i uderzenia pulsu dochodziły do 120—130; wówczas kazał przyrządzać sobie limoniadę, kładł się do łóżka, spał i chrapał okropnie; od czasu do czasu budził się, wypijał parę haustów limoniady i zasypiał znowu. Po dwóch, a niekiedy trzech dobach snu takiego, wstawał zdrów zupełnie. Wogóle potrzebował dużo snu i chrapał zapamiętale: mógł zasnąć każdej chwili w ciągu dnia — na kwaterach; taki spoczynek odświeżał go zupełnie. Pismo Dumasa ojea było równe, rękopisy czytelne, bez przekreśleń i poprawek. Po za godzinami pracy był zawsze wesół, dowcipny, towarzyski. Była to organizacja nadzwyczaj silna, duchowo i fizycznie. W ostatnich latach nurtowany był chorobą wewnętrzną, która go trapiła najbardziej nocami. Dla oderwania myśli od bólu, czytywał; gdy bóle się wzmagaly, chodził po pokoju; gdy stawały się niemożliwymi do zniesienia, zasiadał przy biurku i pisał. To było najlepszym antidotum.

Dumas syn miał inny system pracy twórczej, podobny do tego, jaki praktykuje Henryk Sienkiewicz. Najprzód całemi miesiącami obmyślał swe dzieło we wszelkich szczegółach, używając przytem dużo ruchu na świeżem powietrzu. Gdy utwór gotów był w myśli, wówczas przelewał go na papier, pracując od wczesnego ranka do południa; po krótkiej przerwie zasiadał znowu na parę godzin, pozostawiając sobie wolne wieczory. Praca odejmowała mu apetyt, lecz sen natomiast zwiększała. Wogóle robota męczyła bardziej syna, niż ojca i częściej musiał się od niej odrywać.

Ceny psow. W Ameryce i Anglii ceny niektórych psów dosięgają olbrzymiej wysokości. Niedawno pewien amerykanin zapłacił za psa z góry św. Bernarda 1.500 funtów, czyli 37.500 fr. Inny pies tej samej rasy został sprzedany za 25.000 fr.

Dla wszystkich.

Poradnik praktyczny. W kwarcie letniej wody trzeba rozpuścić 50 gr. mydła i 30 gr. sody; potem dodaje się jeszcze 60 gr. żółci wółowej i skoro woda ostygnie, dolewa się kilka kropel olejku lawendowego lub cytrynowego. Czyści się tem pianą zapioną miękkiej szczerotki. Natychmiast po wyczyszczeniu, trzeba zmyć to miejsce ciepłą wodą, a plama zniknie zupełnie.

Co dziś gotować na obiad? I. Zupa medjołańska. Bafsztyki po toarsku. Potrawka z karczki. Gulek z konfiturami. II. Zupa kniunkowa. Sztuka mięsa z mąstardą. Szarlotka.

Na jutro: I. Polewka winna. Kotlety cielęce z makaronem włoskim. Kompot z moreli. Tort orzechowy. II. Zupa cytrynowa z ryżem. Baranina z ziemniakami puré. Buchty z powidłami.

Dla myśliwych. W miesiącu grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) lisy, borsuki, zajęcia, słonki, płacwo wodne i błotne w ogólnosci, przepiórki i dzikie gołębie, drobie i pardwy, bażanty i kurapatwy. Ochroniacie należy: łanie, kozy, kozłeta i szpiezaki, przepiórki, oraz kury, guszcze i cietrzewie.

Dla rybaków. W grudniu wolno łowić bolenie, lipienie (głowacie), świnki, wyrozuby, czopy, sandace, branki, brzany, cytry, klunki, jazie i szczupaki. Ochroniacie należy łososi, pstrąga, oraz raka, tak samea, jak i samiec.

Próba szczęścia. Na ostatnich dniach loteryj liczbowych wyszły następujące numery: Lwów — 55, 1, 70, 28, 32; Wiedeń — 69, 26, 16, 11, 62; Buda — 16, 85, 60, 48, 53; Grae — 48, 32, 64, 2, 89; Tryjst — 35, 18, 65, 74, 82; Berno — 76, 65, 17, 67, 64; Line — 4, 87, 47, 3, 45.

Pani Melanji Bar. we Lwowie. Nie pojmujemy, jakim sposobem mogła Pani otrzymać numer naszego „Dziennika z pieczątką pocztową „Krzyszowice“ zamiast „Krakowa“, jak również to nas dziwi, że ten numer doszedł do rąk Pani z trzechdniowym opóźnieniem. Wysyłamy nasz dziennik bardzo regularnie, a nadajemy go codziennie w porze wieczornej na pocztę krakowską, nie zaś w Krzeszowicach.

Księdzu Karolowi R. w Wiedniu. Wysłałiśmy już pod Jego adresem wszystkie numery początkowe, z wyjątkiem kilku, które są zupełnie wyczerpane i tych już dostarczyć nie możemy. Polecamy się nadal pamięci Księdza Proboszcza.

Panu Eugeniuszowi B. w Wiedniu. Oczekujemy niecierpliwie.

MAŁY EKONOMISTA.

Kursy walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 13/12 1895.

Table with 2 columns: Waluty (Ruble ros. papier, Marki niemieckie, 20 frankówki złote, Dukaty) and Kursy (130-130 75, 59 35-59 60, 9 65-9 70, 5 70-5 76)

Table with 2 columns: Papiery wartościowe (4% gal. listy Tow. Ziemi. koron, 4 1/2% „ „ Banku Hipotecznego, 5% „ „ „ Hip. prem., 4 1/2% „ „ „ Krajowego, 4% „ „ „ Kraj. koron., 4% „ „ obligacje propinac., 4% „ „ pożyczka kraj. 1893 r. kor.) and Kursy (97 25-98, 99 50-100 30, 108 50-109 50, 100-100 80, 97-98, 97-97 76, 97-98)

Table with 2 columns: Losy (Miasta Krakowa, Czerw. krzyża-węgierskie, „ „ austriackie, „ „ włoskie, Bazylika) and Kursy (27 50-28 50, 10 70-11 25, 17-18, 11-12, 7 40-8)

Gielda wiedeńska.

Kurs z dnia 13/12 1895

Table with 2 columns: Kurs w wal. austr. (Renta papierowa, „ srebrna, Austr. renta złota, „ koronowa, Węgierska renta złota, „ koronowa, Akcje Banku austro-węgierskiego, kredytwne, Londyn, Marki niemieckie, 20 markówki, 20 frankówki, Liry, Dukaty) and Kursy (100-20, 100-25, 121-77, 98-65, 121-75, 98-75, 1010-10, 370-25, 121-65, 59-55, 11-90, 9-65 1/2, 44-80, 5-74)

Kraków, dnia 13 grudnia.

Ożywienie na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu dało się zauważyć z powodu bęgi kupna pszenicy; natomiast bardzo luźne były obroty w życie, jęczmieniu i owsie, na których nie było kupców.

Paceno nową pszenicę: biała 7 25 do 7 50; czerwona 7 20 do 7 50 złr.; żółta 7 20 do 7 50 złr.; żyto nowe 6 60 do 6 80 złr.; jęczmień biawarny 6 25 do 6 70 złr.; na paszę 5 35 do 5 55 złr.; owies 5 70 do 6 — złr.; — wyka — do — — złr.; rzepak 9 — do 9 20 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Układy między Bankiem galicyjskim, a grupą banków i bankierów zagranicznych, ostatecznie zostały załatwione korzystnie i w tych dniach już podpisano kontrakt. Powiększenie kapitału i rekonstrukcja Banku galicyjskiego nastąpią z dniem 1 stycznia 1896. Dyrekcja zostaje wzmocniona przez dzielnią siłę handlową p. Bindera, dotychczasowego wyższego urzędnika w Banku austro-węgierskim w Wiedniu.

Ostrzegamy naszych Czytelników, by nie szli na lep nowych klasowych loteryj węgierskich; nie o wiele one bowiem lepsze od owych loteryj liczbowych, które niszcza i demoralizują całe tysiące ludzi.

Izba handlowo-przemysłowa lwowska, na ostatnim posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa dra Marechwickiego, zastanawiała się nad sprawą statystyki przemysłowej. W sprawie tej przedłożone były dwa wnioski: sekcji handlowej (ref. p. Gubrynowicz) i sekcji przemysłowej (ref. p. Piepiesz). Pierwszy z tych wniosków sprzeciwiał się w ogóle przyjęciu przez Izbę na siebie zadania prowadzenia statystyki przemysłowej i zawierał wezwanie do rządu, aby tenże sam zajął się ułożeniem wspomnianej statystyki przemysłowej, do czego zresztą Izba echemie się przyczyni odpowiednią kwotą pieniężną. Drugi wniosek godził się na to, aby Izba wypracowała statystykę przemysłową, atoli pod warunkiem, żeby rząd na to dał dwie trzecie części, Izba zaś sama zobowiązała się ponieść jedną trzecią część kosztów, jednakowoż nie wyżej jak do 10.000 złr. Ostatecznie pierwszy wniosek uzyskał większość. Dodajmy, że wiele bardzo izb handlowo-przemysłowych w Austrii taką powzięło uchwałę.

Strzeżmy naszych dóbr!

Poznań w grudniu.

Narody Europy! zachowajcie najszersze swe łobra! („Völker Europas, wahrt eure heiligsten Güter!“) Oto dewiza, jaką cesarz Wilhelm podpisał własnoręcznie pod obraz własnego pomysłu, i posłał go w darze carowi Mikołajowi II. Pomysł cesarza Wilhelma ubrał w kształty widome malarz H. Knaekfuss z Kassel; — obecnie rysunek obrazu tego podały pisma niemieckie, a kopje oryginału oglądać można nawet w oknach wystawowych niemieckich księgarni tutejszych. Na szczęście wieszaru, u stóp którego w dolinie rozciągają się kopuły i wieże miast europejskich, stoi św., Michał Archanioł ze spuszczoneym mieczem ognistym w jednej ręce, a drugą wskazuje na zbliżającą się po nad cywilizowanym światem łunę pożaru i potopu mongolskiego. Za nim stoją alegoryczne postacie niewieście, przedstawiające Rosję, Niemcy, Austrię, Włochy i Anglię — nad nimi w górze krzyż się unosi. Przesyłając obraz ten sąsiadowi i powinowatemu swemu, Wilhelm II dosadnie uwydatnił obawę, że Europaie zagraża dzieć mongolska. Widmo to od wieków straszy Europę i znała je też oddawna Rzeczpospolita Polska, która mężnie zachód Europy od zalewu pogańskiego Wschodu broniła. Dzisiaj nie boi się już Europa Turka, ni Tata, ale dzisiaj Rosja ma jej bronić od Mongoła.

Nas jednak tyle nie dotyczy ta groza niebezpieczeństwa, jakiego nikt z nas, ani z dzieci naszych oglądać nie będzie, bo wicki jeszcze upłyną, zanim Chińczyk nam warkocz nosić nakaze — prędzej zaczniemy sobie znowu podgalać czupryny — nam więcej do przekonania trafiają słowa pod obrazem przepisane, iżby narody Europy dobra swe przechowywały.

Ważna to dla nas przestroga, z której cztery miliony ludu polskiego w pruskim zaborze korzystać powinny! Strzeżmy zatem i my

dóbr swoich, a chociaż nas tam na obrazie niema, bo nie jesteśmy dziś niestety państwem politycznym, to jednak przechowywać to dobra, jakie przeszło kryzdziesiątomilionowemu narodowi w spuściznie się po ojcach dostały. Strzeżmy dobr naszych przyrodzonych, to jest wiary i języka ojezystego od Boga nam danyh, strzeżmy i dóbr ziemskich, to znaczy świętej ziemi naszej, a baczmy, by nie wydarła nam ich moc żadna, nawet Kiedys ta — mongolska!

Dola polskiego mieszczaństwa.

Jakież to rozległe ziemie twoje o Polsko nasza święta, jak liczne wsie, grody i miasta, po których roją się miliony zdrowych a zdolnych mieszkańców twoich!

Ziemie nasze przewyborne, bo złota pszenica twoja od wieków sławna, bory i lasy niezmiernie, a wśród tych nieprzejranych łąków i borów płyną niezliczone strumienie i rzeki we wszelkich kierunkach. Na południu jeden łańcuch długi wspaniałych gór, które kryją dotąd nieprzebrane skarby w swem łonie, gdzie i przepiękne doliny i liczne wody lecznicze, a nade wszystko rzeki, a pożeiwy naród, zdolny i przedsiębiorczy, który, jako mieszkaniec gór mniej do uprawy rolniczej zdolnych, powinien był wytworzyć już dawno nasz żywiol przemysłowy.

Wśród tych rozległych ziem naszych ileż to rozsianych miast i miasteczek, a czy w ich masach zamieszkuje ów ruchliwy typ mieszkańców miast Zachodu, owa dzielna część narodu, co tworami przemysłu swojego zaspokaja potrzeby swoich, a zadziwia obcych?

Niestety — miasta i miasteczka nasze pograżone w upadku, a owa klasa narodu, co powinna być jego dzieckiem najdzielniejszym, owe polskie mieszczaństwo, owi potomkowie tych pionierów cywilizacji na Wschodzie, jak smutny przedstawia obraz w naszych czasach!

Potomkowie owych dawnych panów miast naszych, owych sławnych cechemistrzów, Janików i rajców miejskich, biedni, wynędzniali mieszkańcy dziś po zaułkach, w najdalszych, najciemniejszych uliczkach, w drewnianych domach zapadłych, ciemnych, gdzie przy małym okienku pracuje rzemieślnik od najwczesniejszego ranka do późnej noey za najnędzniejszy zarobek, niewystarczający często na suchy chleb, który trzeba zastąpić nieraz ledwo osolonym ziemniakiem.

A jednak ten biedak wspomina z dumą dawne złote czasy mieszczaństwa polskiego, przy warstacie nući piosenki narodowe, w niedzielę wdziewa rogatywkę i czamare, często po ojeu, a nawet po dziadku odziedziczona, i biada temu, kto by na jego honor mieszczański nastąpił.

A więc dzisiejsza dola mieszczaństwa polskiego nie jest wyłączną winą jego przedstawicieli, skoro są i potomkami przodków tak dzielnych i sami jeszcze dzisiaj, nawet w nędzy, przedstawiają taki ważny, taki zdrowy pierwiastek narodu, który ze wszech miar należy oteozęć opieką i nie tylko ratować od zagłady, ale dopomódz mu, by nabrał sił na nowo, by dźwigał polski przemysł i polskie rękodzieła, by wyzyskiwał te nieprzebrane skarby ziemi naszej i te rzeczywiście zdolności polskiej głowy i polskiej ręki.

Rozpatrzyć się tylko po tych gęsto rozsianych kościolach całej Polski; ileż to tam pomników chwały polskiego rzemieślnika. Co tam za złote ołtarze, ambony i konfesjonały, misterne okucia drzwi i jeszcze misterniejsze przeróżne kraty, to znowu sztuczne zamki i

Fejleton „DZIENNIKA PORANNEGO“ z d. 14 grudnia 1895 r.

Tajemniczy Lekarz.

17) Powieść w czterech częściach.

(Ciąg dalszy).

Przyszli wówczas, kiedy kawalerja austriacka w Sarrelouis, wprowadzała mera patriotę i obywateli patriotów. Później ułani, ot tak dla żartu, oberzeli im uszy i przybili je ówiekami do głowy.

Nowina ta straszna, piorunem dobiegła do Paryżan, czytano ją z przerażeniem w gazetach i sprawozdaniach urzędowych. Lecz większy jeszcze wzbudziło przerażenie oprowadzenie siłą żelaznej kasy, w której znaleziono listy adresowane do królowej, a w tych zawiadomiono ją z radością, że poła armja postępuje trybunał i że emigranci połączeni z armją króla pruskiego, już zawładnęli miastem Longwy, organizują tam trybunał i gilotynę, przeznaczoną dla rewolucjonistów. Po tem wszystkim opanował umysły fanatyzm, doprowadzony do ostateczności, drażniony nieustannie przesadzonymi wiadomościami.

Mówiono, że w Paryżu utworzyła się kontr-rewulacja, do której weszli wszyscy przyjaciele króla, że austriacy zamknęli Lafayette w Ołomuńcu, że wymordowano wszystkich bez różnicy: 30 tysięcy osób, które wdarły się do Wersalu, poszukując tam króla, 20 tysięcy które go wprowadziły do Varennes; piętnaście tysięcy pochwyconych, gdy rabowali zamek w d. 20 czerwca i 10 tysięcy, którzy się poddali w d. 10 sierpnia. Wszystkich wycięto co do nogi. I wiele, wiele innych nieprawdopodobnych a obudzających popochł wiadomości. Wszystkie te nowinki niewymownie cieszyły królowę.

Pewnej noey — opowiada pani Campan, której nie posadzano zgoła o jakobinizm — czuwała królowa, było to w kilka dni po 10 sierpnia; franki u okien nie były przysłonięte, a okna były otwarte stosownie do przyjętego zwyczaju; królowa chodząc po pokoju, po dwakroć przywołała do siebie Campan, śpiącą w swoim pokoju. Królowa przy świetle księżycy próbowała przeczytać list, jaki otrzymwała po wzięciu Longwy — list ten zawiadamiał ją o marszu Prusaków na Paryż.

Królowa obliczała mile, potem dni i z pewnem zadowoleniem i radością wyrzekła: — Potrzeba tylko ośmiu dni, za ośm dni zostaniemy ośwobodzone.

Te ośm dni upłynęły. Prusacy wciąż bawili w Longwy, a królowa w Temple.

Wiadomości te właśnie dostały się do Argenton i one to spowodowały, że stronnictwo ludowe zwróciło się do Jakóba Mereya o radę.

XVII.

Człowiek planuje.

Nazajutrz około godziny 9 rano, Jakób Merey zajęty był w laboratorium a Ewa grała na fortepianie, gdy usłyszano na ulicy ogromny hałas, zbliżającego się coraz bardziej do domu lekarza tłumy ludzi. Hałas ten nie wzbudzał obawy, były to bowiem okrzyki radosne.

Jakób otworzył okno i spojrzął w ulicę; szedł tłum ze sztandarem na czele. Muzyka torowała mu drogę, a na froncie postępował Baptysta ze swoją trąbą.

Lekarz zamknął okno. W ciągu pięciu minut, zdawało mu się, że cały ten tłum zatrzymał się przed jego domem. Jakoż otworzyły się drzwi i Ewa blada stanęła na progu.

— Co tobie, moje drogie dziecko? — zapytał lekarz, postępując szybko naprzeciwko niej.

— Ci ludzie — rzekła — ten tłum, cała ta gromada przyszła po ciebie, mój przyjacielu.

— Jak to? po mnie?

— Tak jest. Zatrzymali się przed domem. I słuchaj, oto trąba Baptysty, który ogłosił nam jakąś nowinę. — Przy tych słowach machinalnie przyłożyła rękę do uszów. Rzeczywiście, brzmiała trąba Baptysty, poczem dały się słyszeć wyrazy: „Podaje się do publicznej wiadomości mieszkańcom i obywatelom Argenton, że obywatel Jakób Merey, mianowany został deputowanym Konwencji“.

— Niech żyje Jakób Merey!

W tej chwili dały się słyszeć kroki na schodach i z kolei zjawił się Antoni, a uderzywszy trzy razy nogą w podłogę, krzyknął: — Źródło prawdy! Źródło sprawiedliwości!

Po czem dodał:

— Wszyscy obywatele Argenton pragną ujrzeć obywatela Jakóba Mereya.

Lekarz spojrzął na Ewę.

— Trzeba iść — rzekła.

Lekarz wyszedł, wsład za nim udala się Ewa całą drżącą. Zatrzymał się on przed domem na schodkach wzniesionych nieco nad ulicę.

Za jego ukazaniem się muzyka zagrała pieśń znaną ludową: „Gdzie może być lepiej“ i t. d.

(D. r. n.)

Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA“ Rudolfa Herliczki

w Krakowie, Plac Marjański L. 1, poleca swoje wyroby z bibulki cygaretowej „Verge Blanche“.

kłódki, te skrzynie cechowe i tym podobne ślady dzielnej dłoni polskiego rzemieślnika.

Czyż on dziś takim być nie może? czyż nie może dojść do majątku i zarobku, nie mówimy już, by się zrównał z królem mieszczan polskich z Wierzyńskim, ale niech chociaż dorównuje takim mieszczanom, jakim był ten, co fundował owe sławne dzwony w Krośnie, albo owym, co przystrajali i budowali kaplice kościoła Naj. Panny Marji w Krakowie.

Przeszłoroeczna wystawa krajowa, czyż nie dowiodła, nie wiemy po raz już który, że dzielnej a zdolnej ręki nie brakuje u nas wcale. A więc cóż jest przyczyna tego zastrój polskiego przemysłu i polskich rękodziel, cóż jest przyczyną upadku naszego polskiego mieszczaństwa?...

W pierwszym rzędzie są tu przyczyną nasze błędy narodowe polskie, od których żadna warstwa narodu nie jest wolną, a więc i nasze mieszczaństwo. Niezgoda, ta niezgoda, która nasz naród sławny i wielki, naród o tysiącletniej cywilizacji smrotnie powaliła i rozerwała Ojczyznę naszą, kraj wielki i przestronny, kraj dwudziestu tysięcy mil kwadratów. Ta niezgoda, to najgorszy, najjażdłowitszy trąd, który toczy nasz organizm narodowy, to źródło i początek wszystkiego złego, to pierwsza i ostateczna przyczyna wszystkich naszych niebezpieczeństw narodowych. Zdusić niezgodę, wypędzić ją po za granicę ziemi naszej, to pierwsza, najdonioślejsza i najważniejsza praca, jaką Polacy, a więc i polskie mieszczaństwo podjąć muszą. Przysięgamy wam na wszystko co nam święte i drogie, że z chwila, kiedy ten najstraszliwszy wróg nasz wewnętrzny będzie poza granicami naszego kraju, że z tą chwila rozpocznie się szczęście i pomyślność naszego narodu. Niezgoda, ta przebrzydła niezgoda, ten najboleśniejszy wróg polskiego ciała, to wróg nasz stokrój gorzsy od Moskala, wróg, który więcej zaszkodził narodowi niż Murawiewy, który czyni spustoszenia, nie tylko po ziemiach naszych, ale i w naszych sercach. Nauczylimy się nienawidzić Moskala, nauczmy się tedy i nienawidzić owego najgorszego chwastu ziemi naszej i duszy naszej, nienawidźmy niezgodę na równi z Moskalem!

A jak tylko zgoda, owa niebiańska, anielska enota rozgosi się na ziemiach naszych i przyozdobi ją najcenniejszą szatą polską duszę, to przysięgamy wam znowu na wszystko, co nam święte i drogie, że natychmiast powróci zdrowie narodowi, a z niem razem szczęście i pomyślność zawita do drogiej Ojczyzny naszej, bo zgoda ta potrzebna nam jest do budowania wielkości i ekonomicznej dzielności, a przedewszystkiem do odrodzenia i przeobrażenia naszego mieszczaństwa.

Zdolności, i to niepospolite, ma polski mieszczanin niezaprzeczalnie, a i pilność i wytrwałość, tudzież ów szlachetny upór, co się to nieczem nie zraża, zanim nie dobiegnie do celu, takżeby się znalazły, tylko potrzeba tego kitu łączności, tej zgody, którąby poszczególne siły łączyła w wielkie siły zbiorowe, a z tych sił zbiorowych budowała polską ekonomiczną dzielność i polski przemysł, który jedynie może zmienić dzisiejszą dolę polskiego mieszczaństwa.

A więc hejże na tego wroga! na niezgodę! Pędźmy ją, czem kto może w najodleglejsze zakątki świata, a przedewszystkiem Ty, polskie mieszczaństwo, bo tylko w zgodnej łączności sił twoich, w połączeniu ich w zgodne zbiorowe siły, leży przyszłe szczęście, przyszłe odrodzenie twoje, twoje zmartwychpowstanie do dzielnego i pożytecznego Ojczyźnie twojej życia.

Odważne słowa.

Bez względu na to czy się jest, lub nie, zwolennikiem skrajnych teoryj socjalizmu, przyznać należy, że mowa Bebla, moralnego przywódcy tej partji przewrotu, jaką wygłosił w Parlamencie Rzeszy niemieckiej, jest z wielu względów godną uwagi. Dawno już nie padło z trybuny tego zgromadzenia wybranego nietylko wolnymi głosami obywateli, wskrzeszonego przed ćwierćwiekiem cesarstwa, tyle słów odważnych i tyle gorzkiej prawdy w sobie mieszczących. To co niejednemu Niemiec sobie w duszy, lub dobremu przyjacielowi na ucho powiada — to p. Bebel ogłosił *urbi et orbi*. Oto wskróceniu jego słowa:

Choć Koeller został odprawiony, a na jego miejsce przyszedł Recke, socjaliści nie robią sobie iluzji jakoby się coś w Niemczech zmieniło. Choć mowa tronuwa w różowym świetle przedstawia stosunki niemieckie jednakże ktoś nie chciał tej słodkiej mowy odczytać! (Tu prezydent wzywa mówcę, aby nie wciągał do rozpraw osoby cesarza). Zaczepka wyszła z góry, socjaliści bronić się muszą. Dawniejsze prusey królów i mężowie stanu robili to, z czego dzisiaj robi się zarzut socjalistom, a mianowicie okazywali się nieprzychylnymi wskrzeszeniu je-

ności niemieckiej. Gdy car Mikołaj umarł oplakiwali go konserwatyści jak swego ojca. Związek narodowy Beningsena przesłaadowany był podobnie jak teraz socjalna demokracja. A gdy Bismark wywołał wojny z r. 66-go i 70-go, czyż konserwatyści okazywali taki, jak dziś, zapal? Przecież sam król Wilhelm długo nie chciał nie słyszeć o cesarskiej koronie i Rzeszy.

Jak długo istnieje historia niemiecka, nie popełniono większego błędu nad przyłączenie Alzacji i Lotaryngji — od tej chwili datuje się niepokój i ciągle pogotowie wojenne — od tej chwili Rosja stała się rodzajem sędziogo Europy i to jest jedyny rezultat Bismarkowskiej polityki. Tem się tłumaczy, że stronięctwo mowcy przy obchodzie jubileusza zwycięstw z r. 70-go wzywa rząd niemiecki, by nie dolewał oliwy do ognia, nie rozdmuchiwał płomienia nienawiści rasowej między dwoma narodami, które oddały wielkie przysługi cywilizacji. Jeśli przytem padło niejedno ostre słowo o cesarzu Wilhelmie, dziwić się temu niemożna, gdyż w czasie jego rządów musieli socjaliści przetrzymać dwanaście lat praw wyjątkowych.

Zwracając się ponownie do konserwatywistów zapytuje ich mowca, co by sądili o socjalistach, gdyby ci bez słowa protestu znosili niegodne postępowanie względem nich rządu? Od lat dwudziestu nie upadły nigdy tak nisko powaga Niemiec i zaufanie do nich — boją się wprawdzie wszyscy ich potęgę wojskową, lecz jakież w gruncie rzeczy mogą mieć o nich wyobrażenia inni, gdy się wystawia je, jako zagrożone każdej chwili rewolucją?

Niemcy nie są identyczne ze swymi dzisiejszymi urządzeniami państwowymi i aby tak było postarają się o to socjaliści wtedy, gdy te urządzenia upadną. Prawdziwymi rewolucjonistami są ludzie tacy jak Krupp i poseł Stumm, (oskarżają go, że namówił cesarza Wilhelma II do użycia jak najsurowszych środków przeciw socjalistom. *Najsurowsz. Ied.*) Przeciw takim należy tworzyć prawo wyjątkowe!

Bebel przechodzi w końcu do dokładnego omówienia sprawy rozwiązanych stowarzyszeń socjalistycznych i z oburzeniem wskazuje na „podwójną buchalterję“ w wykonywaniu sprawiedliwości, oraz na „bezwstydne“ wyrażenia się dep. Steglina o demokracji socjalnej.

Odpowiedź ministra wojny Bronsarta von Schellendorfa, aczkolwiek gwałtowna co do formy, nie zmniejszyła wrażenia wywołanego przemówieniem Bebla — brakło jej bowiem poważnych argumentów, a frazesy wygłaszane o armii z największą deklamacją nie przekonały nikogo. Przez usta ministra mówił pruski junkier, który nawet w Niemczech traci coraz więcej na znaczeniu i powadze.

Rządy Szuwałowa.

Warszawa, w listopadzie.

Od zdobycia Warszawy, nie napastowany przez nikogo, unosił się nad zamkiem królewskim orzeł jednogłowy, wycięty w blasze i ozdabiał igłę na wieży. Przetwał tryumf Paszkiewicza i srożenie się rosyjskie po powstaniu, przetwał Berga i Kotzebue i samego nawet Hurkę — aż doczekał się nowego systemu. Wprawdzie od czasów Berga nieraz już zasadzono się na niego przy odnawianiu murów starej rezydencji, ale za każdym razem brakło zuchwałca, któryby się odważył sięgnąć tak wysoko. Ostatnim razem, za Hurki, po umyślnym raporcie, pozostawiono emblemat panowania polskiego na miejscu. Orzeł jednak spokojnie spać wielkorządcy nie dawał. Przez kilka lat z rządu, rok w rok wzywano kubańców, czy który na ochotnika nie pójdzie; żaden przecież nie miał ochoty dla „idei rosyjskiej“ w tym kraju skrócić karku.

I tak doczekał się orzełek polski hr. Szuwałowa. Teraz dopiero skazano go absolutnie na zagładę. Ponieważ przy obecnej odnawianiu zamku wieży nie tknięto, zapadła więc decyzja, aby urządzić umyślną wyprawę na orła. Znalezione jakiegoś blacharza, który się podjął zadania, i po wielu dniach trudów przygotowawczych, dotarł do igły i pochwycił orła. Gromadki ludu staromiejskiego i przechodniów, sledząc z ciekawością i niepokojem robotę oprawy, patrząc z dołu nie dostrzegły, że na miejsce starej chorągiewki, zatknął orła dwugłowego. Dziś dopiero wszyscy widzą dokonane lupięstwo. Ta uporeczywość zamiarów w sprawie wcale niepolitycznej, jest wskazówką czasów; nawet takie ciche, potalne pomniki przeszłości naszej, ulegają zagładzie!

Wiadomości polityczne.

Jak doniósł nasz telegram, minister finansów, dr. Biliński, wygłosił w Radzie pań-

stwa wielką mowę; zwracamy uwagę na następujący ustęp, jako mający dla nas niepoślednie znaczenie: minister oświadczył, że rząd przy zamierzonych zmianach reformy podatkowej miał szczególnie na oku lepsze urządzenie wyposażenia krajów koronnych, tudzież chciał zapobiedz zmniejszeniu ubytku dochodów państwa. Dlatego pragnie rząd podzielić nadwyżkę pomiędzy kraje i państwo w równych połowach i pozostać przy mniejszych opustach. W razie osiągnięcia minimum, rząd niema nie przeciwko dalszym opustom. W związku z tem pozostaje projekt ustawy. Rząd postawił sobie za zadanie umniejszyć zbyt dotkliwy ciężar podatku gruntowego w pojedynczych krajach. Reszty dokona reforma podatkowa. Przeciężenie rolnictwa będzie usunięte przez zmniejszenie głównej sumy podatku gruntowego o milion, tudzież przez zastrzeżony w reformie podatkowej 10% opust, który ewentualnie o 5% może być podwyższony. Rząd opracował również projekt rozszerzenia opustów podatku gruntowego na wypadki klęsk elementarnych. Rząd pragnie prawo opodatowanych do opustów podatkowych zastrzedz w ustawie. Postanowiono również podwyższyć fundusz melioracyjny.

Agencja Stefani donosi z Massawy, że jen. Arimondi doprowadził do skutku połączenie się z jen. Baratierim. Ten ostatni odbył przegląd wojsk, rozłożonych w kierunku Agadamus i wydał rozkaz dzienny, oddający wielkie pochwały żołnierzom, którzy padli pod Amba-Aladzi i podnoszący, że postawa wszystkich żołnierzy w tej bitwie była podziwienią godną. Do walki tej przyszło tylko z tego powodu, ponieważ major Toselli nie otrzymał rozkazu odwrotu, wysłanego doń przez generała Arimondi w porozumieniu z Baratierim. Wśród trudnych warunków nie było żadnego wypadku braku decyzji, lub cofania się. A duch oficerów i wojska był bardzo podniesiony. Ruchoma milicja odpowiedziała, jak zawsze, wszystkim oczekiwaniom. Według ostatnich wiadomości armia szoańska nie pojawiła się dotąd pod Makalle.

Ogłoszono zostało dokładne telegraficzne sprawozdanie Baratieriego o bitwie pod Amba-Aladzi. Ze sprawozdania wynika, że walka trwała od rana d. 6 grudnia do 1 godziny po południu dnia 7 grudnia. Major Toselli stawiał bohaterki opór armii szoańskiej, a zabezpieczywszy odwrot reszty swego oddziału do Makalle, pozostał z kilku towarzyszami na polu bitwy i padł pod gradem kul nieprzyjacielskich. Szoańscy stracili 600 ludzi, Ras Michal podobno zginął, Ras Alula ma być ciężko, Ras Mangasza lekko raniiony.

Dziennikarstwo francuskie zajmuje się ciągle spiskiem przeciw Faure'owi, który przyjmował wielu deputowanych a między innymi Isamberta przewodniczącego *Union progressiste*. Prezydent rzekł: „Znam już teraz mych wrogów, jak również swe obowiązki, które wypełnię z pewnością“.

Turecki minister spraw zewnętrznych złożył wszystkim ambasadorom przy udzieleniu firmanu na przejazd drugich okrętów stacyjnych, następujące zastrzeżenie swego rządu: 1) muszą to być statki lekkie, 2) nie mają przepływać Dardaneli, równocześnie i 3) pozwolenie udzielone teraz, nie ma stanowić precedensu na przyszłość. Dwóm pierwszym warunkom stało się zadość, trzeci jednak, jako sprzeciwiający się istniejącym traktatom, posłowie mocarstw odrzucili.

Z Konstantynopola donoszą, że W. Porta jest zupełnie opuszczona. Ministrowie całe dnie i noce spędzają w pałacu sultańskim, gdzie ma panować wielkie zamieszanie.

Wedle depeesz nadeszłych z Kuby, powódzenie powstańców przypisać należy niedostatecznym siłom wojsk rządowych hiszpańskich. Marszałek Martinez Campos oświadczył przed pewnym dziennikarzem, że wie o tem, iż komitet filibusterski w Nowym-Yorku polecił powstańcom unikać bitew regularnych a prowadzić wojnę zniszczenia.

TELEGRAMY

Dziennika Porannego.

Wiedeń, 14 grudnia. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza dziś odręczne pismo cesarskie zwołujące galicyjski Sejm krajowy na dzień 28 grudnia.

Wiedeń, 14 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Mianowani zostali nadzysierami: Michałowski, Adamezyk, Wysocki, Pawłowski; inżynierami mianowanymi adiunktami budownictwa: Budzyński, Panenka, Gołab, Czynciel. Dla Galicji mianowano notariuszami: Drozdowskiego dla Miłówki, Wintera dla Mszany dolnej,

Krokowskiego dla Slemienia, Kosińskiego dla Ulanowa.

Wiedeń, 14 grudnia. Chłopów ruskich z Galicji, tworzących deputacją w sprawie wyborów, przybyło tu 220. Przyjmowali ich Romańczuk, Korol i inni. Wieczorem jawili się wszyscy na zgromadzeniu, gdzie posłowie Lueger, Scheicher, Romańczuk i t. d. wygłaszali mowy, w których gradem obelg obrzucali rząd.

Wiedeń, 14 grudnia. Izba poselska Rady państwa ukończyła generalną rozprawę nad budżetem.

Rzym, 14 grudnia. Izba włoska uchwaliła wstrzymać proces sądowy przeciw Giolittiemu.

Konstantynopol, 14 grudnia. Dziś przepłynie Dardanele drugi statek stacyjny francuski, jutro zaś austriacki.

Konstantynopol, 14 grudnia. Wyruszyło stad 25 batalionów wojska pod wodzą Ibrahima-baszy.

Berlin, 13 grudnia. Z powodu twierzeń Bebla w jego onegdajszej mowie parlamentarnej, jakoby socjaliści nie byli wrogo usposobieni dla ojczyzny, przytacza *Nordd. Allg. Zeitung* następujący ustęp z broszury Liebknechta: *Zu Schutz und Trutz*: „Ojczyzna, tak jak wy ją pojmujecie, jest dla nas pojęciem wstecznym i wrogiem cywilizacji“.

Madryt, 13 grudnia. Na dziś zapowiedziana została rada ministrów. Wszyscy członkowie gabinetu uchwała podać się do dymisji, aby ułatwić rozwiązanie przesilenia. Sądzą, iż królowa-rejentka powierzy Canovasowi utworzenie nowego gabinetu, który przedewszystkiem rozwiąże Izby.

Sofia, 13 grudnia. W całym kraju ciągle wielkie śniegi. Komunikacja wszelka przerwana. W Balkanach śnieg dosięga 5 metrów.

Gdańsk, 13 grudnia. W Sobotach przyaresztowała policja pewnego moskiewskiego dezertera i wydała go tutejszemu konsulatowi rosyjskiemu.

Berlin, 13 grudnia. Sąd krajowy w Berlinie uchwałił wnieść oskarżenie przeciw zamkniętym stowarzyszeniom socjalistycznym i zamknięcie ich policyjne utrzymać w mocy.

Petersburg, 13 grudnia. Według pogłosek, zaznaczonych przez *Nowoje wremia*, właścicielom majoratów w guberniach zachodnich, lecz wyłącznie tylko prawosławnym, dozwala się sprzedaż majoratów za pośrednictwem Banku włościańskiego, według nowych przepisów Banku dla Królestwa Polskiego.

Sofia, 13 grudnia. W ostatnich dniach około stu oficerów austriackich i angielskich przejechało tedy do Konstantynopola w najściślejшем *incognito*.

Sofia, 13 grudnia. W Sobranju przyszło do ogromnego skandalu. Deputowany Nejezow, mimo że prezydent odebrał mu głos i wezwał, aby opuścił trybunę, nie chciał ani przestać mówić, ani się usunąć. Wezwaną służbę dla zrobienia porządku opozycja pobila. Po półgodzinnym tumulcie udało się dopiero deputowanym z większości wyrzucić za drzwi Nejezowa.

Rzym, 13 grudnia. W komisji budżetowej Parlamentu ministrowie wojny i skarbu zażądali kredytu 7 milionów na cele nowej wyprawy do Afryki.

Rzym, 13 grudnia. W parlamencie włoskim przedłożył Cambray Digny imieniem komisji, wyznaczonej do zbadania sprawy Giolitti'ego, sprawozdanie, w którym ta stawia wniosok, by Giolitti'ego za sprzeniewierzenie dokumentów oddać w ręce zwykłych sądów.

Amsterdam, 13 grudnia. Obrady nad nowym prawem wyborczym odbędą się w marcu roku przyszłego. Liczba wyborców zostanie powiększoną do 800.000, co w wielu miejscowościach wyjdzie na korzyść socjalistów.

Konstantynopol, 13 grudnia. Wielką panikę wywołała tu prywatna kłótnia między dzy dwoma Ormianami, zakończona wystrzałami z rewolweru. Publiczność, nie wiedząc o co chodzi, była przekonana, że zanoszą się na nowe rozruchy.

Ateny, 13 grudnia. Na Krecie przyszło ponownie do starcia między tureckimi wojskami a powstańcami, przyczem zginęło 36 Turków i 6 Greków.

Wiedeń, 13 grudnia. Po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 371.50, Laenderbanki 242.75, Uniony 312.—, Staatsbahny 368.75, Lombardy 100.—, Losy tureckie 53.—.

(Za rubrykę poniżej umieszczoną Redakcja nie jest odpowiedzialna.)

NADEŚLANE.

Dr. Adam Langie

1-2 okulista 162
ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5
w domu przy ulicy Sławkowskiej 20, II. p.

Boże Narodzenie! Sortyment do kompletnego ubrania drzewka 100 sztuk! tylko zhr. dwa poleca handel S. W. Niemojowskiego Sukienice 28, Kraków. Zlecenia na prowincję odwrotnie.

Fabryka perfumerji i laboratorium chemiczno-kosmetyczne Józefa Słeczkińskiego w Krakowie, wyroby własne krajowe w niezmiernie różnorodnym jako: Perfumy w różnych zapachach, mydła toaletowe, wody kolońskie i wody kolońskie kwiatowe, środki toaletowe, kosmetyczne i wszelkie artykuły w zakres perfumerji wchodzące.

PROSPEKT

na najtańsze codzienne pismo polskie

pod tytułem:

„DZIENNIK PORANNY“.

Do Wszystkich!

Ilekróć powstawało jakie nowe pismo, pytano zewsząd, czyli go potrzeba; kiedy zaś już wychodziło i czytelników miało, wówczas uznawano istotną potrzebę jego bytu.

Tak też i nas zarzucono pytaniami „Po co? Na co? Dla kogo?“ — kiedyśmy powziąwszy śmiałą myśl założenia w Krakowie czwartego z rzędu pisma codziennego, zwierzili się z nią przed znajomymi. Komuśmy wszakże powiedzieli na to, jakim będzie „DZIENNIK PORANNY“, usłyszeliśmy od każdego, że właśnie takiego pisma jeszcze u nas brakło.

Żywimy tedy nadzieję, że skoro rozpowszechnią się pierwsze numera „DZIENNIKA PORANNEGO“, nietylko ci, co od razu stanęli po naszej stronie, powtórzą zdanie poprzednio wyrzeczone, ale wszyscy, którzy nowe to pismo poznają, pośpieszą w szeregi naszych przyjaciół. Pragniemy bowiem nieść pożytek krajowi, pomoc społeczeństwu, kierując się we wszystkim sprawiedliwością, a służąc jedynie uczciwej sprawie.

Teraz spytacie zapewne, jakiej barwy nasz dziennik, do którego obozu należymy, nieprawdaż? — Odpowiedź nasza jasna: My stoim ponad stronnictwami, opierając się na wszystkich — i dla wszystkich też wydajemy dziennik, który może znaleźć się w rękach każdego, od najniższych do najwyższych!

— A możecie nie demokraci? — zagadnicie znowu.

— Któż dziś nie jest demokratą? — zapytamy Was z kolei. — Któż dziś buduje na starych podstawach, kto z biegiem czasu nie idzie za postępem? Wszak dziś już nikt nie wątpi, iż trwała podwalina przyszłości naszej Ojczyzny są pełne żywotności, szerokie masy ludu; dziś kiedy mieszczaństwo z każdym dniem podnosi się coraz wyżej, a lud nabiera świadomości swoich praw obywatelskich, nikt nie powie, że o losach kraju może stanowić tylko jedna warstwa narodu; lubo nie idzie za tem, by chlubnej przeszłości naszego narodu nie szanować i nie brać przykładu z wzniosłych chwil jego dziejów. Na takich zasadach opiera się „DZIENNIK PORANNY“ i pozostanie im zawsze wierny niezłomnie. Wierząc zaś, że przyszłość naszej Ojczyzny zależy w pierwszym rzędzie od polepszenia jej bytu ekonomicznego, popierać będzie wszelkie usiłowania, przedsiębrane bądź przez jednostki, bądź też przez instytucje, celem podniesienia stanu ekonomicznego naszego kraju.

Najpiękniejszym hasłem jest dziś u nas praca, mająca na celu oświecenie całego narodu, danie oświaty tym, którym jej brak, oraz tym, którzy jej mają za mało.

To też właśnie zadaniem „DZIENNIKA PORANNEGO“ będzie dawać więcej światła nieoświeconym i starać się codziennie o zdrowy pokarm duchowy dla tych, których nie stać było na to, by go sobie nabyć mogli. W tym celu będziemy pisali tak jasno, by nas mógł zrozumieć każdy, będziemy się zajmowali wszelkimi sprawami, któreby ogół Czytelników obchodziły, a równocześnie dołożymy wszelkich starań, by „DZIENNIK PORANNY“ rozpowszechnić nietylko wśród tej inteligencji, która zazwyczaj czyta gazety, ale i w owych sferach, które żadnych dzienników nie trzymają. A sfery to niezmiernie liczne, wśród których chcemy stworzyć sobie całkiem nowe koła Czytelników, nie potrzebując współzawodniczyć z innymi pismami. Składają się na nie tak ci, którzy dlatego nie brali się dotychczas do czytania gazet, ponieważ ich nie rozumieli, jak i ci, dla których wszystkie u nas pisma codzienne były za drogie.

Do tych ludzi znajdzie przystęp „DZIENNIK PORANNY“, który z jednej strony codziennie podając wszelkie wiadomości społeczne, ekonomiczne i polityczne jasno, zrozumiale, z drugiej zaś jako najtańszy ze wszystkich dzienników polskich w Galicji — będzie mógł stać się najpopularniejszym organem dla wszystkich.

Dla wszystkich też stoją otworem drzwi naszej Redakcji. Kogo skrzywdzono w jakikolwiek sposób — bez względu na to, kto on — niech przyjdzie nam się uskarżyć, a byle to, co nam powie, było z prawdą zgodne i poparte istotnymi dowodami, bez wahania staniemy publicznie w obronie pokrzywdzonego! W „DZIENNIKU PORANNYM“ wolno też każdemu bez wyjątku głos zabrać, byle w słusznej sprawie.

„DZIENNIK PORANNY“ będzie zawsze bezstronnym; przekonani nie będzie narzucał Czytelnikom; lecz podając im jak najspieszniej i w sposób najbardziej zajmujący, wszystko, co każdy dzień przyniesie, a nie zabarwiając tendencyjnie swoich wiadomości, pragnie stać się mile widzianym gościem codziennym u Swych Czytelników, ich serdecznym przyjacielem, doradcą i obrońcą. Żeby cel zamierzony osiągnąć, poświęcimy wszystkie siły nasze, a w nagrodę za ciężką pracę, jakiej podjęliśmy się, pragniemy doczekać się ziszczenia naszych najgorętszych życzeń, by „DZIENNIK PORANNY“ rozpowszechniwszy się po całym kraju, znalazł się tam, dokąd nie dochodzą dziś dzienniki — i pod słomianą strzechą wieśniaków i w pocerniałych rękach pracowników wśród murów miast i miasteczek.

Przekonani, że Społeczeństwo nie odmówi nam Swego poparcia, rozpoczynamy w imię Boże wydawnictwo „DZIENNIKA PORANNEGO“ z niezachwianą wiarą w pomyślnie skutki naszego przedsięwzięcia na pożytek Ojczyzny, z nadzieją zwycięstwa uczciwej sprawy i z chrześcijańską miłością, która każe pracować dla dobra bliźnich!

Warunki przedpłaty na „Dziennik Poranny“:

W Krakowie: miesięcznie	80 ct.	Na prowincji: miesięcznie	95 ct.
kwartalnie	2 złr. 30 „	kwartalnie	2 złr. 80 „
półrocznie	4 „ 50 „	półrocznie	5 „ 60 „
rocznie	9 „	rocznie	11 „

Za odnośnienie do domu miesięcznie 15 ct.

Numer pojedynczy 4 ct.

Kto zaprenumeruje „DZIENNIK PORANNY“ przynajmniej na grudzień i styczeń, otrzyma całkiem bezpłatnie „**Ścienny Kalendarz Kartkowy**“ na rok 1896, wartości 80 ct., który zawiera oprócz kalendarzyków: rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego i historycznego, także, skale stemplowe, terminy ciągnięcia losów, rozkład jazdy kolejami, oraz nader liczne adresy krajowych firm handlowych i przemysłowych w Krakowie. Abonenci zamiejscowi dopłacają za ten Kalendarz tylko 15 ct. na koszt przesyłki, którą to kwotę należy przysyłać razem z prenumeratą.

Kto chce korzystać z tej bezpłatnej premji, niech się śpieszy, ponieważ liczba egzemplarzy Kalendarza może się rychło wyczerpać.

Prenumeratorki półroczni i roczni mają prawo korzystać bezpłatnie z ograniczonego miejsca w dziale inseratowym na swoje prywatne ogłoszenia; mianowicie półrocznym przysługują prawo do 20, rocznym zaś do 40 wierszy miejsca.

Redakcja i Administracja „Dziennika Porannego“ znajduje się w Krakowie przy pl. Marjaekim l. 8.

Fabryka



perfumeryi

LABORATORYUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE

JÓZEFA ŚLECZKOWSKIEGO



w Krakowie.

**Bióra fabryki:**

Kraków-Półwie Zwierzynieckie

(stacya pocztowa)

i Kraków-Rynek 22.

Fabryka:

Kraków:Półwie Zwierzynieckie.

Adres dla telegramów: Ślczkowski Kraków.

Nowo urządzona fabryka krajowa

poleca:

wyroby własne krajowe w niczem nieustępujące zagranicznym jako to: Perfumy w różnych zapachach, mydła toaletowe, wody kołońskie i wody kolońskie kwiatowe, środki toaletowe kosmetyczne i wszelkie artykuły w zakres perfumeryi wchodzące.

Składy główne:**Kraków:**

Apteka pod „Koroną“ Rynek 22.

Lwów:

Freudmann, droguerya, Rynek 10.

Wiedeń:

G. Kempler, IX Strasnitzkygasse.

Budapest:

Lyro de Homolay, Gizela-Tér.

Bukarest:

Sinteskal, Strada Carol 36.

Serajewo:

M. Finkelstein, Bazar.

Sofia:

Bracia Panica, Fergowska ulica.

Konstantynopol:

Grand rue de Péra 335.

Składy detaliczne:

Kraków: w handlu E. Smidowicza, Niemojewskiego. **Bochnia:** w aptece A. Weissa, w drogueryi J. Michnika. **Tarnów:** w aptekach Sokalskiego, Niesiołowskiego, w handlach galanteryjnych A. Bergera, H. Erazmusa, W. Bracha, T. Scharfa. **Rzeszów:** w aptece C. Zubrzyckiego i Karpińskiego, w handlu Zofii Pion. **Łańcut:** w salonach fryzjerskich J. Goldmana, A. Billa. **Jarosław:** w aptece Rohma i Angermana. **Przemyśl:** w aptece M. Schwarza, w handlach galanteryjnych A. Strzyżewskiego, W. Gerstmana, A. Spachnera w salonach fryzjerskich Dobrzańskiego, M. Wilkenfelda, H. Erlicha Silbermana. **Lwów:** w drogueryi H. Freudmana, w aptece Dra Zarzyckiego, w handlach galanteryjnych, P. Langnera ul. Halicka, Włodka i Krajewskiego. Gergowicza i Bauera, Róży Czaczkes, w salonach fryzjerskich H. Leona ul. Sykstuska, W. Dziamskiego, Z. Gläsel, Hochmana, H. Goldmana, F. Weissara. **Tyśmienica:** w aptece H. Rubela. **Delatyn:** w aptece J. Hołubowicza. **Nowy Sącz:** w aptece R. Jakubowskiego, W. Filipka. w handlu E. Koelnera, w salonach fryzjerskich W. Kowalskiego, M. Flocka. **Wadowice:** w aptece J. Macudzińskiego, w handlach Teofila Kluga, J. Rosenfelda, w salonie fryzjerskim S. Ricka. **Biała:** w salonie fryzjerskim M. Schmutzlera. **Oświęcim:** w aptece A. Polaczka, w handlu J. Mozera. **Żywiec:** w handlu G. Brzezeka, A. Staszkieviczowej i w wszystkich innych miastach Galicyi i Bukowiny.

Dla P. T. Odbiorców znaczny rabat.

Na żądanie Cenniki darmo i oplatnie.

Ajenci na główne składy w innych miastach są poszukiwani.



Józef Köhler Kraków, ul. Zwierzyniecka 25, poleca Żaluzie, Rolety drewniane płócienne, i automatyczne po niskich cenach.

Mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności, mój nowy zakład gastronomiczny, pod firmą:

„CAFÉ RESTAURANT DU TÉÂTRE”

naprzeciw teatru, w którym urządziłem bardzo wspaniałe salony na restaurację i gabinety oddzielne dla kólek zamkniętych, na pierwszym piętrze; — na dole kawiarnię z bilardami, pokojami do gier, jak również czytelną zaopatrzoną w wielką ilość dzienników, a mianowicie:

Czas.	Kurjer Codzienny.	Tygodnik ilustrowany.	Prager Tagblatt.	Interessantes Blatt.
Dziennik Poranny.	Kurjer Lwowski.	Strachopud.	Verordnungsblatt.	Reichswehr
Dziennik Polski.	Kurjer Poranny.	Narodni Listy.	Über Land & Meer.	Wiener Vesp.
Diło.	Kurjer Świąteczny.	Cypi.	Gartenlaube.	Pester Lloyd.
Djabeł.	Kurjer Warszawski.	Figaro Paris.	Leipziger Illustrirte.	Extrablatt.
Dziennik Poznański.	Mucha.	L. Illustration.	Münchener Fliegende.	Allgemeine Zeitung.
Echo.	Przegląd.	Journal amusant.	Kikeriki.	Deutsches Volksblatt.
Gazeta Lwowska.	Przegląd Lekarski.	Petit Journal pour rire.	Wiener Fliegende.	Fremdenblatt.
Głos Narodu.	Przegląd Tygodniowy.	La Vie Parisienne.	Humoristische Blätter.	Tagblatt.
Kolce.	Reforma.	Graphic.	Floh.	Freie Presse.
Kolejarz.	Śmigus.	Mercur.	Bombe.	Die Presse.
Kraj.	Szczutek.	Medic Presse.	Wiener Figaro.	Berliner Tagblatt.

Ceny kawiarni: kawa duża 18 ct., kawa mała 14 ct., kawa czarna 14 ct., szklanka herbaty 12, z rumem 18 ct., porcja herbaty 25 ct., karty nowe 30 ct., karty stare 15 ct., bilard w dzień godzina 40 ct., w nocy 60 ct.

Staraniem mojem będzie czuwać nad tem tylko, ażeby Szanownej Publiczności zadość uczynić **wykwintną kuchnią, najlepszą kawą i czystymi napojami.**

Ponieważ od lat 14-tu prowadząc na własną rękę restaurację w hotelu Drezdeńskim, jakoteż w hotelu „pod Różą“, starałem się tylko zaskarbić sobie względy Szanownej Publiczności, i nadal będę to uważał za jedyny mój obowiązek.

Cen nie zmienialem tylko pozostawilem te same jakie dotąd były w mojej restauracji, jak również obiady po 1 zlr. z 4 dań, a kolacje po 90 ct. z 3 dań. — Buljon z dziczyzny własnego wyrobu po 6 zlr. kilo.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zostaję z poważaniem

Ferdynand Turlński

Restaurator vis á vis Teatru.

2 1-7

Teraz nie ma konkurencji w Krakowie z pierwszym najtańszym handlem pod firmą:

KŁOSIŃSKI i S-ka

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 17, (vis a vis Hotelu pod Różą).

Nabywszy doświadczenia w roku co do wymagań Szan. P. T. Publiczności, stósownie do tychże handel nasz teraz zorganizowaliśmy i zakupiwszy obecnie znaczną ilość towarów z pierwszorzędných fabryk, możemy handel nasz Szanownej P. T. Publiczności jak najusilniej polecić.



Największy skład oryginalnych kaloszy rosyjskich

we wszelkich fasonach.



Spis towarów wraz z cenami od najtańszych do najdroższych, ceny za metr:

Materje na suknie damskie	Mtr od —40 do 2·15	Koszule męskie, wyborny krój	od 1·20 do 3·—
Kazany, flanele, szewioty	„ „ —38 „ 1·80	Koźnierzyki i manszety poczwórne, krawaty	„ —18 „ 1·50
Barchany najmodniejsze	„ „ —30 „ —50	Skarpetki i pończochy para	„ —15 „ 1·50
Szirtingi białe i kolorowe	„ „ —16 „ —50	Rękawiczki zimowe „	„ —20 „ 1·70
Firanki białe w najnowszych wzorach	„ „ —18 „ 1·30	Bielizna trykotowa sztuka	„ —70 „ 3·—
Portjery w wielkim wyborze para	„ 1·55 „ 20·—	Pantofle i papucie para	„ —55 „ 3·—
Kapy na łóżka i stoły, znaczny wybór	sztuka „ —85 „ 10·—	Chustki włóczkowe i Himalaja „	„ —75 „ 8·50
Dywany w różnych gatunkach	„ „ 3·— „ 40·—	Szale włóczkowe, jedwabne i koronkowe	„ —65 „ 5·—
Chodniki szpagatowe i ceratowe Mtr	„ —28 „ 1·50	Mufki i czapki futrzane „	„ —50 „ 3·—
Koce i derki na konie sztuka	„ 1·20 „ 10·—	Obrusy, ręczniki i serwety „	„ —20 „ 10·—
Obicia na meble buretowe i ceratowe Mtr	„ —80 „ 2·—	Gorsety damskie „	„ 1·— „ 3·85
Parasole półjedwabne i jedwabne sztuka	„ 1·50 „ 5·—	Naczynia emaliowane kuchenne po cenach fabrycznych.	

Oraz setki innych artykułów po cenach możliwie najniższych.

Polecamy najusilniej łaskawej pamięci Szan. Pnbliczności nasz handel, prosząc o jaknajliczniejsze odwiedzanie

z szacunkiem

Kłosiński i S-ka.

66 **Józef Reich** 3-5
Fabryka korków oraz skład kapsli metalowych do flaszek
Kraków, ul. Mostowa 1. 4.

Handel pod firmą
FRYDERYK LANGENTHAL
w Krakowie pl. Szczepański „pod Strzelcem“
Poleca dziczyzny w całości i na części, ryby różne atunki po niskich cenach, oraz drob sty-ryjski zawsze świeży. 5-6

Zakład gimnastyki w Krakowie pod L. 15 przy ulicy Stolarskiej, na 1 piętrze, istniejący od lat 20 kilku.
W zakładzie tym udzielam lekcyj zbiorowej i osobnej gimnastyki salo-nowej, higienicznej i ortopedyj, jakoteż szermierki. Na żądanie udzie-lam lekcyj gimnastyki po pensjonatach i po domach prywatnych.
42 4-10 **ALEKSANDER WEISS**, kierownik szkoły.

Dom murowany ze stajniami i wozowniami wolny od podatku wraz z przedsiębiorstwem fijkierskiem i Piekarnia do sprzedania.
Wiadomość w Administracji.

Skład maszyn, kamieni młyńskich oraz przyborów technicznych poleca Maszynki do prania „UNDINE“ po zlr. 2·50 za sztukę.
F. LORD, Kraków, ul. Floryańska L. 55.

CHEMICZNO-MIKROSKOPIJNE LABORATORYUM

dla badań medycznych, higienicznych i technicznych

Dra Maxa i Dra Adolfa Jolles'a w Wiedniu.

K. G.: Nr. 17622, Str. K.: Nr. 1099 = 119 C.

Wiedeń, dnia 27/4 1895 r.

POŚWIADCZENIE.Wny **RUDOLF HERLICZKA****FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH****„POLONIA“**

w Krakowie.

Niniejszem pozwalamy sobie przesłać Panu poniżej zamieszczony rezultat dokonanej analizy, bibułki cygaretowej „VERGE BLANCHE“, z odnaczeniem jej chemicznych i higienicznych własności.

WYNIK ANALIZY:

1 metr kwadratowy rzeczony bibułki waży **9.753 gr.**
 i zawiera substancyj spalnych . . . **9.6620 gr.**
 substancyj nie ulegających spaleniu . **0.0908 gr.**

Zawartość popiołu tejże bibułki cygaretowej okazała się zupełnie normalną, przeto i dym, który substancjami spalnemi w przewodzie się łączy, jest również normalny, a wreszcie lotnych, zdrowiu szkodliwych substancyj organicznych jak i nieorganicznych przy analizie nie znaleziono, skutkiem czego

bibułkę cygaretową „VERGE BLANCHE“

pod względem higienicznym za zupełnie odpowiednią uznajemy.

Chemiczno-Mikroskopijne Laboratorium Dra Maxa i Dra Adolfa Jolles'a.**Dr. Max, m. p.****Dr. Adolf Jolles, m. p.**

c. k. zaprzysięgli rzeczoznawcy sądu handlowego w Wiedniu.

Fabryka tutek „Polonia“ w Krakowie wyrabia tutki cygaretowe z wyż wymienionej bibułki i sprzedaje takowe po następujących cenach a mianowicie:

1000 sztuk Tutek z tejże bibułki w pudełkach **1 zlr. 20 ct.**, 100 sztuk w pudełku **14 ct.** —
 1000 sztuk w opaskach **1 zlr.**, 100 sztuk w opasce **11 ct.** — 250 sztuk w pudełku **32 ct.**

Dla PP. Kupeów, c. k. Trafik i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

Do nabycia tak w Krakowie jak i na prowincyi w handlach korzennych,
 c. k. trafikach i Kólkach rolniczych.

Główny skład w Krakowie Pl. Maryacki l. 1, Filia we Lwowie w składzie herbaty B. Szablowskiego Trybunalska l. 1.